

Buszko, Józef

"Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji",
Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Wrocław
1952 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 44/3, 453-460

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Na s. 75 znajdujemy wielki odsyłacz o jednym z członków rodziny Ghików, który to przypis wydawca kończy zdaniem, że być może chodzi tu jednak o kogoś innego... (Istotnie, raczej ma to być Jan Ghika, b. książę Samos, znany przyjaciel Polaków). Omyłką też jest twierdzenie, że pułk kozacki Sadyka składał się „przeważnie“ z Polaków (s. 47), gdyż ci ostatni pełnili tam niemal wyłącznie funkcje oficerskie i podoficerskie, a szeregowcy to byli Rusini, Bułgarzy, Żydzi itd.

Główną usterką tej książki jest jednak co innego — zjawisko, które spotykamy niestety dość powszechnie w aparacie wydawniczym, gdy chodzi o języki nieco mniej znane: niemilosiierne przekręcanie nazwisk i nazw geograficznych oraz fatalny skorowidz.

Omyłki w objaśnieniach takie, jak Kreczulescu (s. 49) zam. Kretzulescu, Eliade (s. 77) zam. Heliade, Bogorides (s. 93) zam. Bogoridi — są powtórzone w indeksie. Z nazwami miejscowymi jest jeszcze gorzej, np. na s. 131 spotykamy „Kouteh, Tehkmedji“, jak gdyby dwie nazwy, podczas gdy chodzi tu o jedną miejscowość Kuczuk Czekmedże, w pisowni francuskiej Kutchuk Tchekmedji.

Podobnie w skorowidzu z dwu miast, Silistry nad Dunajem i Siliwri nad M. Marmara zrobiono jedno: „Silistria (Silivrie)“! Tamże figuruje: „Abd ul Azisa(!), sułtan tur.“ i „Azis pasza *vide* Abd ul Azis“, to znaczy, że zrobiono z dwu osób jedną. Tu też serbski Aleksinac otrzymał przekręconą nazwę Aleksinće, agent rumuński w Paryżu Jan Alecsandri został zidentyfikowany ze swoim bratem, poetą Bazyylim A. Itd. To są usterki niegodne wydawnictwa naukowego.

Henryk Batowski

Krzysztof D u n i n - W a s o w i c z : Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1952, s. 299.

Z głębokim zadowoleniem zanotować trzeba fakt ukazania się monografii poświęconej czasopiśmiennictwu ludowemu w Galicji, a to tym bardziej, że zarówno dzieje ruchu ludowego, jak i galicyjskiej prasy na dobrą sprawę są dotychczas mało i powierzchniowo znane.

Przed autorem książki stało zatem trudne zadanie przebadania nie tylko prasy związanej z galicyjskim ruchem chłopskim, ale także losów — politycznego ruchu ludowego na tym terenie, bez dokonania bowiem tego drugiego zadania trudno byłoby myśleć o pełnej analizie prasy przeznaczony dla chłopów. Z uznaniem należy podkreślić, że autor w ten właśnie sposób potraktował swoje zadanie i nie zrażając się trudnościami, które nasuwa w pierwszym rzędzie ogrom często rozproszonych i nieuporządkowanych źródeł, dokonał żmudnej pracy przestudiowania kilkudziesięciu roczników różnych czasopism, a nadto przeprowadził szerokie badania archiwalne starając się dotrzeć do maksymalnej ilości najciekawszych, a nie wyzyskanych dotąd źródeł dotyczących dziejów ruchu ludowego w Galicji. Tę kwerendę źródłową omawia autor dość obszernie w rozdziale wstępnym swej pracy, dalsze zaś i dokładniejsze informacje daje w bibliografii książek i broszur oraz w przypisach. Właściwa monografia obejmuje 11 rozdziałów, z których ostatni stanowi podsumowanie. W rozdziale I-szym omawia autor ogólną sytuację gospodarczą i polityczną. Zgadając się na ogół z wywodami autora pragniemy równocześnie zwrócić uwagę na niektóre sformułowania, które — naszym zdaniem — wymagają korektur. Na s. 19 omawianego rozdziału autor stwierdza:

„Wielki przyrost naturalny, którym wyróżniała się Galicja... przyczyniał się do pogorszenia sytuacji gospodarczej na wsi galicyjskiej. Proces rozdrabniania własności chłopskiej, związany z wkroczeniem stosunków kapitalistycznych na wieś, zachodził w Galicji wprawdzie już od dawna, jednak zniesienie w r. 1868 zakazu dzielenia ojcowizny przyczyniło się do stałego zwiększania ilości gospodarstw. Rozdrobnienie to objęło przede wszystkim kmiecią własność chłopską, tj. bogatych i średnio zamożnych chłopów posiadających ponad 5 ha. Rozwijał się natomiast coraz bardziej typ małego i karłowatego gospodarstwa“.

Wydaje się, że autor omawiając zagadnienie przyrostu naturalnego ludności wien równocześnie zwrócić uwagę na względność owego „przeludnienia“, gdyż inaczej czytającemu może się nasunąć wniosek o słuszności teorii maltuzjańskich. Dalej — mówiąc o rozdrabnianiu własności chłopskiej (szczególnie wielkiej i średniej) — nie próbuje autor zanalizować przyczyn deformacji procesu rozwarstwiania się wsi na terenie Galicji. Wydaje się, że proces ten uległ tu zdeformowaniu na skutek słabości i powolnego tempa przemian ekonomicznych dokonujących się w kraju. W warunkach powolnego rozwoju, a nawet okresowej stagnacji, wieś tutejsza nie mogła ulegać polaryzacji klasowej tak szybko, jak to się dokonywało np. w Poznańskim; w kraju, który nie przeżywał bujniejszego rozwoju form wielokapitalistycznych (formowanie się wielkiego przemysłu), zwyczaj prawny dzielenia gospodarstwa przez jego właściciela pomiędzy wszystkich synów był skutkiem przymusowej sytuacji gospodarza wiejskiego, który nie był w stanie wyposażyć części swych spadkobierców i wysłać do pracy w mieście. Stąd też długi jeszcze okres czasu nie mogła tu powstać silna ekonomicznie burżuazja wiejska, jak to miało miejsce w krajach o „normalnym“ tempie rozwoju kapitalizmu. Wspomniane zjawiska tłumaczą w dużej mierze słabość ekonomiczną i polityczną tej burżuazji na terenie Galicji.

W rozdziale II dokonuje autor przeglądu pierwszych czasopism wychodzących w Galicji, a przeznaczonych dla chłopów, trafnie — choć może nieco za wąsko — charakteryzując ich zasadniczą, dominującą cechę:

„Staraly się one — stwierdza Wąsowicz — odgrodzić chłopą od bieżących zagadnień politycznych i opóźnić jego wejście jako świadomego czynnika politycznego na arenę sejmową, czy parlamentarną“ (s. 59).

Dalszym etapem rozwoju prasy przeznaczonej dla chłopów były czasopisma stojałowszczyków. Tu nasuwają się zastrzeżenia przeciwko potraktowaniu stojałowszczyzny przez autora, jako prądu politycznego opierającego się „na krytyce kapitalizmu z pozycji drobnomieszczańskich“ (s. 60). W konsekwencji wydawałoby się mogło, że konflikt między Stojałowskim, a władzami autonomicznymi w Galicji sprowadzał się do walki konserwatywno - klerykalnego stronnictwa drobnomieszczańskiego z liberalno - obszarńicznym obozem rządzącym, a tymczasem sprawa przedstawiała się zgoła inaczej. Fakt, że Stojałowski propagował obronę „katolicyzmu“ przed „liberalizmem“ w walce światopoglądowej, którą widział między tymi obydwoma kierunkami ideologicznymi, nie oznaczał jeszcze, jakoby bezwarunkowo miał on zwalczać kapitalizm, ale znamionował, iż usiłuje on nadać rozwojowi stosunków kapitalistycznych pewien określony kierunek z wyraźną tendencją wspierania rozwoju drobno - i średniokapitalistycznych form produkcji, uważając rozwój wielkiego kapitalizmu za niebezpieczny, bo zwiastujący nadejście groźniejszych niż dotąd antagonizmów społecznych. Droga rozwoju form drobnokapitalistycznych spo-

dziewał się Stojałowski doprowadzić do złagodzenia przeciwieństw istniejących na gruncie półfeudalnej zależności chłopca od dworu i osiągnąć upragniony ideał „harmonii społecznej“; bujny rozkwit tych form miał równocześnie zapobiec narastaniu nowych konfliktów między wielkim kapitałem a pracą.

Ideologia tego typu odpowiadała niemal w zupełności ewolucji politycznej, dokonywającej się w tym okresie w poglądach społecznych papieżstwa, które stopniowo przedstawiało się z bezwarunkowej obrony feudalizmu na pozycje „harmonijnego“ rozwoju stosunków kapitalistycznych. Nic też dziwnego, że propagowanie upolitycznienia wsi przez kler pod tym właśnie hasłem kontynuowane już było przy poparciu obszarnictwa na terenie krajów silnie zaawansowanych w rozwoju kapitalizmu, gdy w tym samym okresie stojałowszczyzna była jeszcze zwalczana przez czynniki oficjalne. Fakt, że tendencje polityczne Stojałowskiego były zwalczane w Galicji przez tamtejszy kler i obszarnictwo niemal do schyłku XIX wieku, jest wynikiem wielkiego zacofania stosunków społeczno-ekonomicznych na tym terenie, gdzie sfery obszarnczo-klerykalne, posługujące się jeszcze w dużej mierze metodami feudalnej eksploatacji, nie odczuwały dotąd potrzeby „przestawienia się“ na nową ideologię, a przeciwnie — uznawały za rzecz potrzebną jej zwalczanie. Wydaje się, iż jedynie w ten sposób można wyjaśnić ową — jak pisze autor — „tragedię osobistą Stojałowskiego“, który choć „klerykał i konserwatysta w sprawach społecznych... stał się dla szlachty i wyższego kleru niebezpiecznym człowiekiem, którego należało zwalczać, bo aktywizował wieś“ (s. 62). Rozdział III poświęcił autor „Przeglądowi Społecznemu“ zaznaczając, że czasopismo to, wydane i redagowane głównie dzięki Wysłouchowi, otwierało swe łamy dla szerokiego kręgu publicystów reprezentujących dość szeroki wachlarz poglądów, od pisarzy o poglądach umiarkowanie liberalnych — do rewolucyjnych demokratów i osób związanych z marksizmem. Poglądy Wysłoucha, który nadawał zasadniczą linię polityczną pismu, charakteryzuje autor jako demokratyczne. Stwierdza nadto, że Wysłouch pozostając pod silnym wpływem narodnictwa „przejął niektóre błędy „narodników“, ale nie przejął ich rewolucyjnego zapału“ (s. 78). Oceniając ideologię Wysłoucha autor nie wspominał jednak o podstawowym braku w jego programie, który nie pozwala zaliczyć tego działacza do obozu „radykałno-demokratycznego“. Przy całej bowiem „ludowości“ Wysłoucha brak w jego „Szkicach programowych“, jak i w innych wypowiedziach, ustosunkowania się do tej kwestii, która stanowi najważniejsze kryterium oceny demokratyzmu danej ideologii, brak w tych poglądach postulatu rozbicia folwarku i pełnej likwidacji gospodarczo-społecznych relikwów feudalizmu. Wiadomo natomiast, że we wspomnianej kwestii wypowiedział się I. Franko (o czym zresztą pisze autor) wysuwając radykalny postulat rozwiązania kwestii agrarnej drogą unarodowienia ziemi. Tymczasem autor książki wyraźnie wprawdzie mówi, iż Wysłouch „nie dostrzegał faktu, że masa chłopska to już nie jednolita całość“ (s. 79), ale nie wyciąga stąd ostatecznego wniosku o ideologii tego działacza, która odpowiadała raczej interesom bogatszej części wsi. Nie należy zapominać o poważnych wpływach „narodnickich“ na poglądy Wysłoucha, a przecież właśnie narodnicy — jak powszechnie wiadomo — na przełomie lat 80-tych i 90-tych stali się wyrazicielami dążeń bogatego chłopca. Wydaje się zatem, iż nie byłoby rzeczą niesłuszną uznać „Przegląd Społeczny“ za czasopismo burżuazyjno-liberalne o charakterze chłopomańskim, o czym zresztą autor pisze dając ocenę końcową tego pisma (s. 96 — 99), nie wyciągając jednak na tej podstawie odpowiednich wniosków dotyczących ideologii Wysłoucha.

Z kolei przechodzi autor do omówienia „Przyjaciela Ludu“, któremu poświęca podstawową część swej pracy (Rozdziały: IV, V, VI, VII i część VIII). Każdy z wymienionych rozdziałów zawiera równocześnie przegląd wydarzeń z dziejów ruchu ludowego w Galicji u schyłku XIX i na początku XX stulecia. Szczególnie zaciekwawiają tu czytelnika te partie pracy, które obrazują ścieranie się wpływów socjalistów, ludowców i stojałowszczyków w walce o opanowanie ideologiczne wsi. Również omawiając metody represji stosowane przez klasę rządzącą przeciwko organizowaniu się chłopstwa, wydobywa autor na światło dzienne wiele ciekawych a nieznanych dotąd faktów z dziejów walki mas chłopskich z obszarnictwem.

Charakteryzując program SL z r. 1895 autor słusznie stwierdza, że „odbijały się w nim przede wszystkim interesy tych grup społecznych, które stanowiły trzon ówczesnego Stronnictwa Ludowego, tzn. średniego i bogatego włościaństwa i sympatyzującego w nim drobnomieszczaństwa“ (s. 136). Podobnie słusznie ocenia autor to stronnictwo w toku dalszych swych wywodów przedstawiających jego ewolucję ideologiczną (s. 144). Nie wydaje się natomiast słuszną teza autora, jakoby przyjęcie na Kongresie SL w Tarnowie w r. 1901 postulatu „wyodrębnienia Galicji“ było „próbą rozszerzenia horyzontów politycznych“ (s. 147). Raczej przeciwnie — włączenie go do programu oznaczało uwstecznienie ideologiczne stronnictwa. Hasłem „wyodrębnienia“ w warunkach galicyjskich szermowała głównie skrajna reakcja (blok endecko-podolacki), bo oznaczało ono umocnienie rządów szlacheckich w kraju drogą wzmocnienia prerogatyw kurialno-szlacheckiego Sejmu. Stapiński, przeprowadzając na Kongresie projekt nacjonalisty Wład. Studnickiego dotyczący „wyodrębnienia“, postąpił w tej sprawie wbrew tendencjom stronnictw demokratycznych (socjaliści, radykali ukraińscy) i opinii dużej części własnego stronnictwa. Wniosek ten w konsekwencji hamował walkę z klasą rządzącą i stanowił pewnego rodzaju *antidotum* przeciwko dokonującej się w tym okresie radykalizacji stronnictwa, wyrażającej się w zbliżeniu do socjalistów (wspólne podpisywanie interpelacji w parlamencie przez posłów ludowcowych i socjalistycznych) i zapowiedzi żądania reformy rolnej (wniosek Wójcika w Sejmie na sesji 1899 — 1900 o „maksimum obszaru ziemi“). W tych samych zresztą latach dokonuje się radykalizacja „Przyjaciela Ludu“, śmielej niż dotąd formułującej postulaty chłopstwa i życzliwie omawiającej rozwój ruchu robotniczego. W związku z przełomem w życiu gospodarczym Galicji u schyłku XIX i na początku XX wieku zajmuje się autor rozwojem stosunków kapitalistycznych na wsi i w mieście, które w tym okresie czasu przybierają wiele cech ekonomiki monopolistycznej. Wtargnięcie kapitalizmu monopolistycznego do życia gospodarczego kraju powoduje w konsekwencji wzrost antagonizmów społecznych, co znajduje wyraz m. in. w wielkich strajkach robotników naftowych (w latach 1901 i 1904) i robotników rolnych (w latach 1902 i 1903).

Wzrost radykalizmu wśród mas chłopskich, przybierających w ślad za proletariatem coraz bardziej bojową postawę, nie pozostaje bez wpływu na program SL, który zostaje obecnie uzupełniony demokratycznym postulatem politycznym; stronnictwo wysuwa żądanie zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do ciał ustawodawczych (rok 1903). Słusznie też stwierdza autor, oceniając nowy program polityczny ludowców, że ich radykalizm „sprowadzał się.. przede wszystkim do walki o równouprawnienie polityczne chłopca w ramach ustroju kapitalistycznego“ (s. 166). Dodać by jednak należało, iż ograniczono się do walki o demokrację nie postulując w dalszym ciągu zrealizowania jej podstawowej przesłanki

ekonomicznej tj. pełnej likwidacji reliktywów feudalizmu, a domagano się jedynie ich ograniczenia.

Postulat równouprawnienia politycznego mas ludowych w formie szczególnie ostrej wystąpił w okresie rewolucji r. 1905, która działała mobilizująco na postawę robotników i chłopów w monarchii austro-węgierskiej. Nie jest jednakże zupełnie ściśle stwierdzenie, że „akcja ludowców i socjalistów, ich walka o wprowadzenie powszechnego głosowania do parlamentu rozpoczęła się w listopadzie 1905 r.“ (s. 169), akcja ta bowiem zaczęła się dużo wcześniej; już na początku r. 1905 (styczeń i luty), niektóre wiece robotnicze i chłopskie podejmują rezolucje w tej sprawie.

Z kolei przechodzi autor do charakterystyki Stronnictwa Ludowego po wyborach r. 1907. Stronnictwo to — jak słusznie stwierdza autor — już w toku rewolucji r. 1905 przeżywa ewolucję ideologiczną w kierunku wstecznym, przechodząc od sympatyzowania z ruchem rewolucyjnym do jego potępienia i akceptowania stanowiska kadetów rosyjskich. Uwstecznienie ideologiczne stronnictwa przejawia się również w akceptowaniu haseł nacjonalistycznych. „To stanowisko objawiło się — pisze autor — m. in. w zalecaniu przez ludowców głosowania w Galicji wschodniej raczej na konserwatystów Polaków, niż na ukraińskich chłopów (s. 170). Podobne hasła rzucał też „Przyjaciel Ludu“ po wyborach r. 1907 (s. 180). Potrzebą „jedności narodowej“ uzasadnia ludowcy wyrzeczenie się opozycji i wstąpienie do skrajnie reakcyjnego Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim.

Warto jednak jeszcze nadmienić, że masy chłopskie odnosiły się nieufnie, do tego zwrotu w polityce stronnictwa, stąd przywódcy SL, starając się uzasadnić wobec chłopów swój oportunizm, posługiwali się demagogią, którejby nie powstydzili się sam ks. Stojałowski. Tak np. 2 lutego 1908 r., na wiecu w Gorlicach, stwierdził Stapiński, że rząd uznał rolę „potężnego Stronnictwa Ludowego“ i zawarł z nim pakt treści następującej: ludowcy odstąpią 3 — 4 mandatów stańczykom, a dostaną za to dwadzieścia kilka mandatów i dwa miliony koron na założenie banku dla zorganizowania sprzedaży bydła.

Na tymże wiecu wystąpił przywódca ludowców ostro przeciwko Żydom. Oświadczył on, że lichwa żydowska jest główną przyczyną ruiny gospodarstw włościańskich; o walce przeciw szlachcie, o reformie wyborczej — rzecz znamienne — nie powiedział ani słowa.¹

Nie wspomniał również autor książki o tym, że uchwała Rady Naczelnej SL (z 15 grudnia 1907 r.) uzależniła wstąpienie ludowców do Koła od przeprowadzenia przez klasę rządzącą reformy wyborczej w Sejmie, o czym zresztą kierownictwo stronnictwa w swej późniejszej taktyce politycznej zdawało się jakby „zapominać“.

Także na Kongresie SL w Rzeszowie (w dniu 8 marca 1908 r.) stosował Stapiński chwyt demagogiczny, aby wpoić delegatom chłopskim przekonanie o konieczności wstąpienia do Koła.² Stapiński tak uzasadniał konieczność wstąpienia do Koła, przeplatając swe uzasadnienie krytyką stańczyków:

„Stańczyków winno się na wszystkich punktach wypierać, ludowcy pobili ich już wszędzie, ale stańczycy pobici obwarowali się w Kole Polskim, w którym dalej

¹ Zob. Naprzód z dn. 10.II.1908 r.

² Referat J. Stapińskiego na temat „Potrzeby zjednoczenia delegacji polskiej w Wiedniu“ wygł. na Kongresie SL w Rzeszowie w dniu 8 marca 1908 r.

rzadzą. By ich do szczętu wytępić, należy ich twierdzą zdobyć(?), wstąpić do Kłosa; by ich tam za łeb chwycić trzeba wsunąć drąg do gniazda szerszeni, ażeby ich stamtąd usunąć“.

Słusznie stwierdza autor, że to przejście od stanowiska opozycyjnego do ugodowego wobec klasy rządzącej ujawniło się wyraźnie w prasie ludowej, głównie zaś na łamach „Przyjaciela Ludu“. Podczas gdy w latach 1902 — 1907 pismo zawiera szereg artykułów wyrażających się z sympatią o ruchu robotniczym i przybiera wrogą postawę wobec kół obszarniczo - klerykalnych, to w następnym okresie przechodzi na stanowisko jawnie ugodowe. W związku z przejściem na stanowisko ugodowe „Przyjaciel Ludu“ unika teraz konfiskat. Tak np. stwierdza autor, że czasopisma tego w latach 1909, 1910 i 1911 nie skonfiskowano ani razu, zaś w r. 1912 dwa razy m. in. za artykuł antyklerykalny; nie wspomina jednak, że w tym ostatnim roku dokonano konfiskaty na innym numerze „Przyjaciela Ludu“, a to tym razem za artykuł... antysemitki pt. „Brońmy się“, który wzywa do walki ekonomicznej przeciwko Żydom, twierdząc, że są wrogami polskośći i katolicyzmu i wyciskają wszystkie soki żywotne z ludu polskiego.³ W konkluzji artykuł rzuca hasło uwolnienia się „od hańbiącej niewoli Żydów“ drogą bojkotu ekonomicznego. — Artykuł ten świadczy dobitnie o oportunistycznym SL w tym okresie, co wyraża się w próbach wekslowania antagonizmów klasowych pomiędzy chłopem a obszarnikiem na tory nacjonalistyczne.

Autor przedstawia dalej niezwykle ciekawe, a dotąd nieznanne, kulisy infiltracji do SL grupy obszarniczo-klerykalnej wiążącej się już teraz wyraźnie z przedstawicielami bogatego chłopstwa. Tą drogą, stopniowo, ubezwładniono organizacyjnie stronnictwo i usuwano zeń elementy ratykalizmu społecznego. Prawica ideologiczna była już na tyle silna, że zdecydowanie przeciwstawiła się Stapińskiemu, gdy ten próbował z powrotem skierować SL na drogę opozycji i walki z obszarnictwem. W świetle przedstawionego przez autora materiału dowodowego widać wyraźnie, że kwestia dotychczasowej zależności Stapińskiego od obozu rządzącego i jego „machinacji“ finansowych posłużyła jedynie za pretekst do wywołania rozłamu przez grupę prawicową, nie była zaś istotną przyczyną secesji. Jak stwierdza autor, o rozłamie myślano już dawniej, jeszcze przed ujawnieniem słynnej historii z pożyczką 80 tys. koron na dziennik, co według „Piasta“ miało być rzekomo bezpośrednią przyczyną rozbitcia stronnictwa. Słusznie konkluduje autor, że „rozłam w SL ujawnił w pełni istnienie konfliktów klasowych wewnątrz wsi galicyjskiej i przyczynił się do politycznego wyemancypowania się małorolnego, radykalnego chłopstwa“ (s. 224). Radykalizacja lewicowego nurtu w ruchu ludowym znajduje swe odbicie również w postawie „Przyjaciela Ludu“, który przechodzi do ostrej opozycji wobec klasy rządzącej. Tego rodzaju postawa pisma wywołuje jego liczne konfiskaty. Autor podaje cyfry dotyczące tych konfiskat, stwierdzając, że w r. 1913 skonfiskowano 10 numerów za 15 artykułów, a w r. 1914 — 6 numerów za 9 artykułów. Nie odpowiada to jednak faktycznemu stanowi rzeczy, pismo bowiem spotkało się z o wiele dotkliwyszymi szyskanami cenzury. W świetle aktów dotyczących spraw prasowych w Krajowym Sądzie Karnym w Krakowie wynika, że w r. 1913 prokurator doko-

³ Zob. Przyjaciel Ludu, nr 20 z dn. 12.V.1912 r.

nał konfiskaty 12 razy, a w r. 1914 (do dnia 31 lipca), aż 11 razy.⁴ Szczególnie dotkliwe konfiskaty posypały się na wiosnę i lato r. 1914, kiedy to konfiskowano niemal numer za numerem, co oczywiście musiało wpłynąć w poważnym stopniu na upadek pisma. Inaczej był traktowany przez władze „Piasta“, który — jak słusznie stwierdza autor — uległ zaledwie dwukrotnej konfiskacie. Do trafnej oceny tego czasopisma przez autora, jako organu burżuazji wiejskiej, warto jeszcze dodać, iż antyludowe stanowisko „Piasta“ ujawniło się w pełni w okresie lokautu-strajku w krakowskim przemyśle drukarskim (w grudniu 1913 i styczniu 1914 r.), kiedy to redakcja organu prasowego „długoszowców“ zsolidaryzowała się z akcją prasy burżuazyjnej, zdecydowanie potępiając ruch strajkowy. Tak np. redaktor „Piasta“ Gagatek „kilkanaście razy pracował przy kaszcie podczas strajku“ występując w roli lamistrajka.⁵

W rozdziale IX daje autor krótki przegląd reakcyjnych pisemek przeznaczonych dla chłopów ujmując ich zasadniczą tendencję polityczną — zmierzającą do rozładowania antagonizmów społecznych w stosunkach wiejskich i do odgrózenia pracującego chłopca od jego naturalnego sojusznika — ruchu robotniczego. Podstawową broń ideologiczną tych pisemek stanowi nacjonalizm i jego mit o rzekomej jedności interesów wszystkich klas narodu. Wreszcie rozdział X obejmuje „prasę związaną z ruchem ludowym i socjalistyczną prasę chłopską“, gdzie autor omawia pokrótce ideologię takich czasopism, jak: „Związek Chłopski“, „Ruch Ludowy“, „Przegląd Ludowy“, „Gazeta Chłopska“, „Gazeta Ludowa“, przeważnie efemeryd, wychodzących jako tygodniki, dwutygodniki lub miesięczniki. Dalej zajmuje się jedynym dziennikiem wydawanym przez SL, tj. „Gazetą Powszechną“.

Autor daje słuszną ocenę ideologii tych wszystkich czasopism stanowiących bądź to lewicową opozycję w stosunku do władz SL (jak „Gazeta Chłopska“), bądź to będących wyrazem nacisku na stronnictwo burżuazji wiejskiej i miejskiej („Gazeta Ludowa“). Krótką, ale trafną charakterystykę daje autor „Kurierowi Lwowskiemu“ określając to pismo jako reprezentanta interesów drobnomieszczaństwa lwowskiego. Wreszcie, zajmując się socjalistyczną prasą chłopską daje autor podstawowe dane bibliograficzne dotyczące „Prawa Ludu“, organu PPSD i „Służby Dworskiej“, organu lewicowej grupy socjalistycznej A. Moslera.

W ostatnim, krótkim rozdziale XI, dokonuje autor próby ogólnej oceny prasy ludowej w Galicji. Zgadając się na ogół z wnioskami autora wypada jednakże położyć zastrzeżenia wobec niektórych sformułowań — naszym zdaniem nie mających pełnego uzasadnienia.

Autor pisze, że ks. Stojalowski „po rozmaitych ewolucjach zrezygnował wreszcie z dalszej walki i pogodził się z władzami i warstwami posiadającymi w kraju oddając pod koniec życia swoje wydawnictwa Narodowej Demokracji“ (s. 267). Należało by tu dodać, że w perspektywie ogólnych przemian ideologicznych dokonujących się wśród burżuazji i obszarnictwa, zawiązanie trwałego sojuszu z tymi klasami przez Stojalowskiego doszło do skutku nie tyle na skutek jego jednostronnej kapitulacji,

⁴ W r. 1913 skonfiskowano następujące numery Przyjaciela Ludu: 13, 23, 25, 27, 28, 30, 37, 38, 43, 44, 47, 48 — razem 12 razy, w r. 1914 (do 31 lipca) skonfiskowano numery: 7, 13, 16, 21, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 31 — razem 11 razy. Zob. Akta Sądu Krajowego Karnego w Krakowie, Sprawy prasowe, fasc. 633, w zbiorach Państwowego Archiwum Wojewódzkiego w Krakowie.

⁵ Zob. Naprzód, nr 19 z dn. 14.I.1914 r.

ile było poniekąd wynikiem tych przesunięć, tej ewolucji ideologicznej, jaką przeżywały polskie klasy uprzywilejowane na przełomie XIX i XX wieku. W tym okresie czasu burżuazja i obszarnictwo odrzuciły już w dużej mierze dawne instrumenty oddziaływania ideologicznego na masy jako nieużyteczne, a akceptowały taką taktykę wobec mas ludowych, jaką Stojałowski próbował wprowadzić w życie, zanim jeszcze sfery obszarniczo-burżuazyjne odczuły potrzebę jej zastosowania. W ten sposób platforma ideologiczna endecji i stojałowszczyzny okazała się identyczna dla obu tych ugrupowań politycznych. Stąd — trudno się zgodzić z wywodami autora, jakoby „Przyjaciel Ludu“ był kontynuatorem „emancypacyjnej działalności ks. Stojałowskiego w dziedzinie walki o uobywatelenie chłopów“ (s. 267), bo działalność tego pisma posiadała wręcz inne korzenie ideologiczne.

Słusznie natomiast, choć może nieco zbyt optymistycznie, ocenia autor rolę „Przyjaciela Ludu“, jako „bojowego organu chłopskich mas, walczących o pełnię praw politycznych, o likwidację przeżytków feudalnych“, słusznie również podkreśla jego ugodowość i wyrzeczenie się opozycji w latach 1908 — 1912.

Ogólnie stwierdzić trzeba, że książka K. Dunin-Wąsowicza — pomimo wskazanych tu braków — stanowi niezwykle ciekawą monografię, dającą nie tylko sumiennie napisany przegląd czasopism ludowych w Galicji (ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszej pozycji tj. „Przyjaciela Ludu“), a równocześnie — będącą próbą zarysu galicyjskiego ruchu ludowego, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać. Nie mogąc się zgodzić ze zdaniem Wąsowicza w sprawie oceny ideologii niektórych działaczy politycznych (Stojałowskiego, Wysłoucha), poglądy które próbował wyjaśnić kategoriami psychologicznymi, zamiast ich określenia w kategoriach społecznych, trzeba równocześnie stwierdzić, że autor w całym szeregu innych kwestii zbliża się do nowatorskiej, marksistowskiej metody analizy faktów i postulatów politycznych, ułatwiając czytelnikowi zrozumienie procesu ewolucji ideologicznej ruchu ludowego w Galicji. Autor, dysponując obfitym i niezmiernie starannie zebrany materiał źródłowy, dzięki swej pracy w dużym stopniu pogłębił naszą wiedzę o tym tak ważnym a pobeżnie dotąd poznanym zagadnieniu.

Józef Buszko